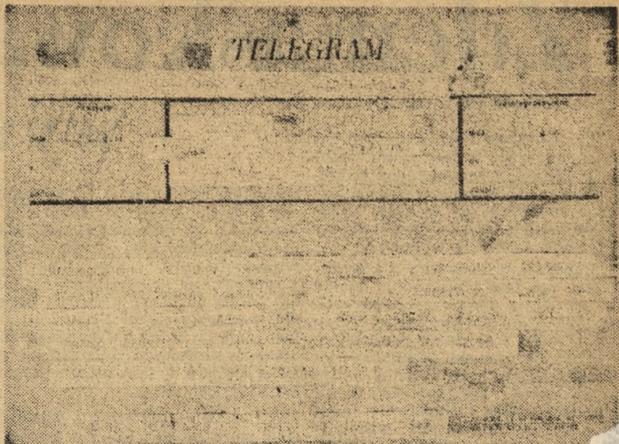


GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V Bydgoszcz, poniedziałek 29 grudnia 1952 r. Nr 310 (1376)

Zalogi Zakładów Sodowych w Mątwach i BFOD wykonały plan roczny



Po przelamaniu poważnych trudności ofiarą zaloga Bydgoskiej Fabryki Obrabiarki...

Zdemaskowanie zbrodniczych knołów wywiadu amerykańskiego

PAP podaje: Władze bezpieczeństwa w Polsce od pewnego czasu obserwowały powiązania między znajdującymi się na usługach wywiadów angielskiego i amerykańskiego...

stałe rosnącą sprawnością władz bezpieczeństwa i związanych z tym represjami, że chodzi tu o rzecz głęboką i bardziej istotną...

opieka nad zabytkami kultury narodowej, konserwacja i odbudowa zabytkowych gmachów i kościołów.

Słowa Józefa Stalina nowym dobitnym dowodem konsekwentnej polityki pokojowej ZSRR

Odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „New York Times”, Restona, odbiły się niezwykle głośnie i w stanie nieobrobionym...

James Reston zamieścił w „New York Times” artykuł, w którym szedł do wniosku, że odpowiedzi Józefa Stalina „budzą zachęcania pokojowego rozwiązania problemów”.

Paryska „Humanité” podkreśla, że wywiad Józefa Stalina jest nowym budzącym oświecenie potwierdzeniem woli pokoju, ożywiającej naród radziecki.

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Daily Worker” w artykule pt. „Nowe perspektywy dla pokoju” stwierdza: Odpowiedzi Stalina dowodzą, że możliwy jest pokój na świecie...

PARYZ (PAP). „Humanité” w artykule wstępnym pisze m. in.: Odpowiedzi Józefa Stalina na cztery pytania korespondenta „New York Times” wywołały potężne echo na całym świecie.

Odpowiedzi Józefa Stalina potwierdzają konsekwentną politykę pokojową kraju socjalizmu. Aby ocenić pokój i zapobiec nowej wojnie — pisze dalej „Humanité” — trzeba przywołać podlegaczy wojennych do rozumu.

Poniżej przytaczamy treść ich pisemnego oświadczenia: Cztery lata z górą minęły od dnia, kiedy po rozbiću poprzedniego kierownictwa i znacznej części organizacji WIN przez władze bezpieczeństwa...

W obliczu tych faktów mimo wszelkich uprzedzeń zaczęliśmy zdawać sobie sprawę, że tylko człowiek sprzedający albo całkowicie zaślepiony mógł pozostawać obojętny lub nie dostrzegać wielkich przemian...

„Przewidujemy, że wojna będzie długotrwała i będzie miała charakter niszczycielski” — pisała nasza cześć w 1950 r. z satysfakcją „Montownia” — „sztab główny” Andersa i Kopańskiego...

Kapitulacja politycznych bankrutów

Nakazywano im z zagranicy „orientować się na wojnę”. „Przewidujemy, że wojna będzie długotrwała i będzie miała charakter niszczycielski” — pisały do nich rezony generałskich mundurach ze sztabu Andersa...

Zdemaskowanie zbrodniczych knowań

wywiadu amerykańskiego

(Dokończenie z str. 1)

Nie nie mogło i nie może być bardziej sprzeczne z interesami narodu polskiego, z pragnieniami każdego Polaka. Odrzucenie większości naszego społeczeństwa w kraju uznaje za słuszne podstawowe reformy społeczne dokonane w Polsce.

„Punktem wyjściowym dla zrozumienia nas jest zdanie sobie do końca sprawy z ogromnego zradycalizowania ogółu społeczeństwa. To co przed wojną i w czasie okupacji określało się mianem postulatów komunistycznych, a co obecnie zostało zrealizowane, oceniane jest przez ogół jako dobre i słuszne” — pisał do Londynu za naszym pośrednictwem jeden z ostatnich „mohikantów” kontynuujących upór przywie w kraju akcje podziemne.

To stanowisko ogółu społeczeństwa stało się dla nas szczególnie zrozumiałe, gdy chodzi o kontrast między gospodarką obecną a gospodarką kapitału zagranicznego w dawnej Polsce. Pamiętamy przecież, jak nawet w przedwojennym sejmie, minister przemysłu i handlu musiał kiedyś napieknąć mianem „szmat” polskich „sztramańców” amerykańskiego magnata górniczo — hutniczego Harrimana. Ten sam Harriman nada je dzisiaj ton polityce Stanów Zjednoczonych, jest jednym z głównych inspiratorów w wojnie, w której mieliśmy pomagać Amerykanom i marzy niewątpliwie o powrocie na nasz Śląsk do swych dawnych kopalni i hut. Francja dzisiaj jak ja wiem z tamtejszych raportów, przedstawia szczególnie smutny obraz amerykańskiej gospodarki. Pamiętamy jak przysyłano do nas emisariusza „delegatury zagranicznej WIN” „Adam” — Boryczko w czasie swego pobytu w Warszawie cytował nam słowa dyrektora amerykańskiego koncernu naftowego na Francję — szwagra jednego z współpracowników tej „delegatury” — plk. Bokszczanin, że plan Marshalla — to pętla na szyi gospodarki francuskiej.

Cóż dziwnego, że nasze społeczeństwo zdecydowanie odrzuca wszystkich, pragnących nawrotu do starych czasów panowania obcego kapitału w Polsce!

Czy nasza pozycja nie musiała izo lować nas od narodu, którego charakter i nastroje określa dziś w coraz bardziej rosnącym stopniu wielki i twórczy wysiłek ludzi pracy, ich osiągnięcia?

Całe społeczeństwo jest dumne z zasiedlania Ziemi Zachodnich. Odzyskanie tych ziem przez Polskę — to bezspornie jeden z wielkich punktów zwrotnych w dziejach naszego narodu. Nienaruszalność naszych granic zachodnich — to dla każdego Polaka jeden z naczelnych nakazów naszej narodowej racji stanu. A jaki jest stosunek ośrodków anglo — amerykańskich do Ziemi Zachodnich, ów granicy na Odrze i Nysie?

„Nalegalismy, aby stanowisko tych ośrodków było wyjaśnione i ze sprawa rozdana, jakie otrzymaliśmy za granicę wynikało w sposób niedwuznaczny, że właśnie te prowincje i awanturnicze ugrupowania angielskie i amerykańskie, na które najbardziej liczyliśmy w swej działalności przeciwko władzy ludowej w Polsce — popierają antypolski rewizjonizm niemiecki. Co do tego nikt z naszych korespondentów nie miał i nie mógł mieć żadnych złudzeń.

„W Ameryce demokraci są zdecydowani oddać połowę Ziemi Odzyskanych Niemcom... Opinia republikanów jest mniej zdecydowana, są skłonni oddać Niemcom nawet całe Ziemie Odzyskane” — mówił Mikolajczyk naszemu przedstawicielowi „Markowi” J. Maciołkowi jeszcze w czerwcu 1948 r. W październiku 1949 r. Churchill oświadczył w czasie poufnej rozmowy Mikolajczykowi wręcz, że będzie prowadził akcję o rewizję naszej granicy zachodniej.

Jeden z przedstawicieli wywiadu amerykańskiego w czasie pertraktacji z „Monterem” — Chruseclem ośmielił się mówić o zagwarantowaniu Polsce, która ma dziś przeszło 400 km wybrzeża morskigo, „dość do morza”!

To wszystko oświadcza nam czołowi przedstawiciele naszych „sojuszników” w chwili, kiedy Związek Radziecki popiera całą swą siłą stanowisko polskie w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Z zagranicy kazali nam szukać dowodów, że to komuniści chcą wyrzucić ziemę zachodnią. Szukaliśmy gorączkowo i znaleźliśmy — uznanie granicy na Odrze i Nysie przez rząd Niemiec Wschodnich, olbrzymie sumy, przeznaczone przez rząd Polski Ludowej na inwestycje na tych ziemiach, dzie śląski serdecznych wypowiedzi radzieckich o osiągnięciach Polski na Zachodzie.

Antypolskim Trumanowskim „demokratom”, czy Eisenhowerowskim „republikanom” amerykańskim, antypolskiemu rewizjonistom Churchillowi występują się natomiast nasze emigranckie klikki i klikki.

Nasi emigrancy, pożał się Boże, „działacze” kazali nam w kraju wysługiwać się temu wywiadowi amerykańskiemu, który chce nas pozbawić naszego wybrzeża, chce zamieścić nas w kraju w agurce tych protektorów hitlerowskiej Czwartej Rzeszy i wsieckiego antypolskiego rewizjonizmu!

Cóż są warte wszystkie zapewnienia o rzekomym „patriotyzmie” emigranckich polityków i generałów, co są warte wszystkie szumne deklaracje o ich rzekomej obronie granic zachodnich, kiedy równocześnie, wiedząc o antypolskim stanowisku Eisenhowerów i Churchillów nie tylko usiłują je ukryć przed narodem, ale występują się za wszystkich sił, pomagają im w ich antypolskich knowaniach wojennych, zaprzęgli się na życie i śmierć do ich służby szpiegowskiej i dywersyjnej.

A zresztą — czy sami przedstawiciele emigranckich klik nie wyrzekli się już faktycznie granicy na Odrze i Nysie? O Andersie pisał nam wręcz „Mark”, że, jeśli Amerykanie i Anglicy go popra przeciwko jego emigranckim konkurentom, to okaże on „ustępliwość w sprawie granic zachodnich”. To samo twierdzą — nie bez podstaw — zwolennicy Andersa o Mikolajczyku. Czy może być coś bardziej sprzecznego z podstawowymi interesami narodu polskiego, z uczuciami i myślami każdego Polaka.

Zastanawialiśmy się nad tym jak ludzie, których przecież stosunkowo niedawno jeszcze uważaliśmy za patriotów, mogą stoczyć się do tak jawnej i oczywistej zdrady narodowej, jak mogą być tak zaślepieni, by liczyć, że znajdują w kraju współników dla takiej lajdackiej, antynarodowej, wrożej Polsce roboty. Zatrzymaliśmy się, przede wszystkim na obrazie jakiego przedstawiciela grupki politycznej polskiej na zachodzie — na „emigranckim bagienku” jak określał je w liście do nas „Wacław” — Gołąb Tomasz. Ponury to obraz zwyrodnienia: spory dokoła zagadnienia komu wolno, a komu nie wolno brać dolarów od obcych wywiadów, „kasowe porozumienie” w rodzaju „Rady Politycznej”, związanej nie wspólną ideą a dostepem do jednej kasy, z której można czerpać, przeświecając w uszu, zwłaszcza w stosunku do tych, którzy dysponują zasobną kasą, wzajemne powszechne obrzucanie się obelgami, kopanie nawzajem pod sobą dołków — znów przede wszystkim u obcych. Po głębszym rozważeniu sprawy doszliśmy jednak do przekonania, że to zwyrodnienie nie jest bynajmniej przypadkowe, że wynika ono z samej istoty tych emigranckich klik, z istoty polityki jaką chciałyśmy prowadzić. Nie można zjechać w Polsce, „reżimu” — czyli mówiąc językiem zrozumiałym dla każdego w kraju — władzy ludowej — nie działając równocześnie przeciwko interesom narodu polskiego. Wrogowie władzy ludowej są zarazem i nie mogą nie być — wrogami narodu polskiego.

W XIX wieku słowo Polak znaczyło dla świata: człowiek postępowy i rewolucjonista. Interesy narodu polskiego były identyczne z interesami europejskiego postępu. I dziś powtarza się ta sama sytuacja.

„U Anglików i Amerykanów pogłębia się przekonanie, że wszyscy Polacy są komunistami” — żalił nam się „Adam”, w czasie swego pobytu w Warszawie w 1950 r. To jest nieprawda — nie wszyscy Polacy są komunistami. Ale wszyscy Polacy zgadzają się z komunistami, jeśli idzie o pragnienie pokoju, o niezależnienie kraju od kapitału, o wolę rozbudowy siły gospodarczej Polski, o rozwój kultury narodowej, o obronę granicy na Odrze i Nysie. Kto jest przeciwko tym postulatom jest naszym wrogiem, kto jest za nimi — jest naszym sojusznikiem. Tak myśli całe nasze społeczeństwo — nawet ci, którzy są dalecy od komunizmu i marksizmu. Ta postawa społeczeństwa znalazła wyraz w wyborach do Sejmu w 1952 roku.

Nasza organizacja działała przeciwko tym zasadniczym wskazaniom narodowej racji stanu. Tutaj tkwi najgłębsza przyczyna rozkładu naszej organizacji, demoralizacji i ucieczki jej kadr, oddalania się od niej dawnych sympatyków i przyjaciół. Tu tkwi przyczyna nieuniknionego rozkładu i upadku każdej próby akcji „podziemia” w Polsce, które straciło po prostu grunt pod nogami, nie może liczyć w kraju na poparcie.

Uświadomiliśmy to sobie ostatecznie w chwili, kiedy w listopadzie 1950 r. nastąpiło zawarcie „porozumienia” między „delegaturą WIN za granicą” i amerykańskim wywiadem. Trudno było doprawdy bardziej cynicznie obnażyć ten stan rzeczy, w którym ugrupowania, występujące przeciwko władzy ludowej w Polsce są dla kierowników polityki amerykańskiej tylko narzędziem w ich wysiłkach rozpętania nowej światowej wojny, w ich dążeniu do panowania nad światem, do zagarnięcia nowych terenów w imię swych zysków.

Kierownik „delegatury” „Mark”, znając zapotrzebowanie swych amerykańskich kontrahentów, ułożył rękę do nas pochodzące podstawowe punkty dotyczące tej umowy. Zapewniał tam między innymi, że „organizacja nasza zdaje sobie sprawę z tego, że Stany Zjednoczone nie mają żadnych interesów sprzecznych z racją stanu naszego kraju” — wtedy, kiedy wiedział doskonale, że jego amerykańscy rozmówcy są wrogami naszych granic zachodnich. Zobowiązał się do zbierania dla wywiadu amerykańskiego informacji „w dziedzinie wojskowej, życia gospodarczego, politycznego i społecznego”. Za wszystkie te usługi Amerykanie zobowiązali się płacić organizacji stałą subwencję. Umowa została podpisana przez „Marka” — Maciołkę i „Eugeniusza”, kierownika wywiadu amerykańskiego na Europie Zachodniej, który specjalnie w tym celu przyjechał z Waszyngtonu do Niemiec zachodnich.

Wywiad amerykański wierzył, że kupił nas za judaszowe dolary, że znalazł w kraju polskich najmitów dla antypolskiej roboty. Sprzedali nas wywiadowi amerykańskiemu — w pełnej świadomości przestępstwa czynu — nie tylko „Mark” — Józef Maciołek i „Pol” — plk. armii USA Sapieha, którzy brali udział w podpisywaniu tej umowy, lecz również ci, którzy byli o tej umowie poinformowani, uznali ją za słuszną, doradzali nam jej podpisanie — sztab Andersa i Kopańskiego, Mikolajczyk i Popiel, przedstawiciele rady politycznej, kierownicy WRN Zaremba, Białas oraz endecy Bielecki i Sojka.

W chwili, kiedyśmy rozumieli ten stan rzeczy, wzmożła się nasza rozterka. W całej grozie stanął przed nami obraz tej przestępstwa akcji. Postanowiliśmy:

Nie będziemy narzędziem obcych i wrogich Polsce sił. Będziemy bronili Polski i interesów narodu polskiego przeciwko tym siłom.

Nie będziemy wbrew woli społeczeństwa utrzymywali resztek organizacji WIN, nie będziemy zębami zbirali na nowo rozbitych resztek organizacji i uganiali za każdym, kto się z niej chykiem wyryka.

Będziemy organizację stopniowo likwidowali.

Nie będziemy werbowali wykołajonych jednostek spośród młodzieży dla amerykańskiego wywiadu, nie będziemy ostatecznie łamałi im życia, pchali ich do więzień i na śmierć.

Staliśmy na drodze obcych agentur, by nie dopuścić ich do obalamyjących młodzieńców.

Cały ostatni okres naszej działalności wypełniały nasze wysiłki zmierzające do sparaliżowania prób rozwijania w Polsce roboty szpiegowsko — dywersyjnej, podejmowanych przez Amerykanów i ich emigracyjnych najmitów.

Na wielokrotne domagania ujawnienia struktury organizacji, jej „pionów”, skład jej instancji kierowniczych — odpowiadaliśmy powołaniem się na wymogi konspiracyi. W rzeczywistości od dłuższego czasu rozpuszciliśmy nieoficjalną organizację — ku ich własnemu niemałemu zadowoleniu — pozostawiając tylko tyle, ile było konieczne dla utrzymania łączności z zagranicą.

Nie mogliśmy nadać komukolwiek struktury naszych „pionów”, wydziału „T” — (wojskowego) czy „Noteci” (wywiadu) przy kierownictwie, gdyż one po prostu nie istniały.

Sparaliżowaliśmy skutecznie próbę uprawiania wywiadu za pośrednictwem naszych ogniw organizacyjnych. Posyłałiśmy na odczepne „Markowi” elaboraty, o których słuźnik powiedział ktoś z jego emigranckich przyjaciół, że można by je równie dobrze pisać w Londynie czy Paryżu na podstawie warszawskich gazet. Nie dostali od nas panowie z amerykańskiego wywiadu nawet takich, gorąco przez nich pożądaných informacji z codziennego życia kraju, jak ceny towarów czy stopień zaopatrzenia poszczególnych ośrodków w artykuły konsumpcyjne. Jedne co po wielokrotnych natarczywych żądaniach posłałiśmy im prócz fikcyjnych, wysychniętych z palca „informacji” — to spis potraw z jednej z restauracji warszawskich, spis, który mógł z łatwością zabrać z sali każdy urzędnik amerykańskiej ambasady w Polsce.

Jakże odcięci są od polskiego życia, od wszystkiego, co dzieje się w Polsce panowie z kliktek emigranckich i ich amerykańscy mocodawcy, jeśli te, zbierane z sifitu dane wywiadowcze, uchodzą za poważane źródło „wiedzy o Polsce dzisiejszej” nie tylko wszelkich Pomianów, Borów i innych Mikolajczyków czy Andersów, lecz również, jak zapewniał nas „Mark”, „najwyższych czynników” amerykańskich. O jakże całkiem witym bezgranicznym opanowaniu kraju świadczył przysłany nam projekt ulotki na 22 lipca 1951 r., w którym jako mityczny „wielkodzielnik” figuruje jakiś tajemniczy „Lomonosow” nieznanym nikomu w kraju!

O jakiej to głupocie, bezradności i awanturnictwie kierowników wywiadu amerykańskiego i takiego np. p. Bliss Lane świadczy fakt, że mogli oni uważać niemal nieistniejącą od dłuższego czasu organizację WIN za najpotężniejszą organizację „podziemia” w Polsce, a z „przedstawicielem” tej fikcyjnej organizacji toczył długie rozmowy zastępca sekretarza departamentu wojny USA p. Royall. Jakże nie wiedzą, co się dzieje w Polsce, jeśli na prośbę „Pola” — Sapiehy amerykański szef sztabu Bradley osobiście interweniował, by przyspieszyć zawarcie umowy z dawno już nieistniejącą organizacją, jeśli mogli uwierzyć bredniom „Marka”, że ta niemal nieistniejąca organizacja może postawić do ich dyspozycji sto tysięcy zbrojnych najmitów!

Wszystko to, co nastąpiło po podpisaniu „porozumienia” z Amerykanami, utwierdziło nas w słuszności naszego stanowiska, odsłoniło w sposób jeszcze bardziej wyraźny prawdziwe intencje Amerykanów i ich zbrodnicze zamysły.

W listopadzie 1951 r. Amerykanie przekazali nam tzw. „plan Wulkan” tj. ich zlecenie na okres, gdy Stany Zjednoczone rozpętają wojnę. W trzeźwej ocenie swej realnej siły na wet amerykańscy sztabowcy przewidują, że na początku spowodowanej przez nich wojny przyjdzie im się wycofać z okupowanej dziś przez nich części Europy. Dlatego „plan Wulkan” stanowi część ogólno-atlantycznego „retardation plan” — „planu opóźnienia” amerykańskiego odwrotu z Europy. W planie tym chodzi Amerykanom — jak informowała nas w swej ocenie „montownia” (sztab Andersa) o przedłużeniu amerykańskiego odwrotu z Europy na czas dłuższy od trzech miesięcy, co ma pozwolić na gruntowne zniszczenie przemysłu Niemiec Zach. Francji, Włoch i innych sygnatariuszy paktu atlantyckiego.

W „planie Wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwie jak najwięcej szlachetnych żołnierzy amerykańskich oraz wszelkich Adenauerów, Schumanów, Ollenhauerów i innych kolaborantów amerykańskich zdołała cała i z komfortem wycofać się z Europy!

„Plan Wulkan” przewidywał nasze zobowiązanie „wytypowania i wskazania Amerykanom celów i obiektów do bombardowania, głównie węzłów kolejowych i rejonów przedlańkowych jak również niszczenia tych obiektów”. Każdy większy ośrodek miejski — to węzeł kolejowy; olbrzymia część Warszawy, olbrzymia część Zagłębia Śląsko — Dąbrowskiego przylega bezpośrednio do terenu węzła kolejowego. Innymi słowy Amerykanie i ich emigrancy najmiłi żądali od nas, abymy pomogli im w bombardowaniu i zniszczeniu najważniejszych ośrodków kraju!

„Plan doręczony obecnie... — musiał przynąć w swej ocenie pisanej do nas Bokszczanin — nie zawiera już propozycji czy sugestii podanych jako materiał dyskusyjny, lecz wyraźnie sformułowane zadania, po stawione w formie żądań partypartych groźbą w razie ich nieprzyjęcia. Jest to ultimatum, które można by ująć następująco: albo przyjmiecie nasze żądania i poddadacie się kontroli w ich przygotowaniu i wykonaniu w granicach przez nas wymaganych, albo stosunek nasz do was ulegnie zmianie, co znajdzie swój wyraz w ograniczeniu lub może nawet zaprzestaniu udzielanej wam pomocy materialnej i rzeczowej. Uzasadnienie wysokości budżetu od odpowiedzi organizacji WIN w kraju potwierdza to całkowicie i jest właśnie tą groźbą, o której już wspominałem”.

Czy można bardziej brutalnie wyrazić stanowisko kapitalistycznego handlarza: „Ja płacę, ja wymagam!” — i ten plan, tak charakterystyczny, radził nam po drobniejszych targach i poprawkach przyjąć nie tylko Bokszczanin, ale i sztab Andersa!

Jakże zadowoleni byliśmy, otrzymując ten plan, że trafili on do nas, że mieliśmy możliwość stonpedowania i zdemaskowania tych lajdackich zamiarów szafowania polską krewią, niszczenia polskimi rękoma dorobku narodowego — dla antypolskich wrogich narodowi polskiemu celów, dla zapewnienia wygodnego życia garście wyrzutków narodu!

Podobnie bezczelny charakter nosiły pytania, jakie postawił w wrześniu 1952 r. „delegaturze WIN za granicą” wywiad amerykański i które ta „delegatura” przekazała z koleje nam do rozpracowania.

Czego dotyczyły te pytania?

Bezpośrednich danych wojskowych, dyslokacji wojska, wyposażenia technicznego naszej armii, naszych efektów wojskowych, nawet nazwisk dowódców, — wielkich budowl przemysłowych w Polsce, wnoszonych przez naród z wysiłkiem i ofiarnością — budowli, które posiadają decydujące znaczenie dla przyszłości naszego kraju, dla dobrobytu i niepodległości Polski — takich jak Ursus i Zerań, Nowa Huta i wrocławski Pafawag, — szeregu instytutów naukowych, takich jak np. Państwowy Instytut Higieny.

Sens tych pytań jest niedwuznaczny. Jeśli mowa o obiektach przemysłowych — chodzi o materiał dla sa botażu i dywersji w okresie pokoju, materiał dla bombardowania w razie wojny. Amerykanie i ich polscy najmiłi z różnych grup zagranicznych chcieli znaleźć polskie ręce, które by im pomogły niszczyć ogólnonarodowy dorobek, pomogły im niszczyć to, z czego słuźnie dumny jest i z czym wiąże swe nadzieje cały naród polski.

Jeśli mowa o Instytucie Higieny to Amerykanom chodzi o to, aby mieć możliwość utrudniania narodowi polskiemu walki z chorobami zakaźnymi. Amerykanie za pośrednictwem i przy pomocy swych emigranckich najmitów polskiego pochodzenia

chcą znaleźć w kraju polskie ręce, które by pomogły im w przeszkodzeniu obronie polskich dzieci, polskich miast i polskich wsi przed wszelkimi go rodzajami zarazami, które chcieliby na nas zrzuć.

Jakże źle Amerykanie znają naród polski! Cały ten dokument to świadectwo bezgranicznej żoldackiej pychy Ridgwayów, głębokiej pogardy Dullesów dla wszelkich wartości ludzkich, wartości które nie dają się wycenić i kupić za dolary. Amerykańscy szefowie wywiadu mylą się jednak gruntownie, oceniając naród nasz podług swych emigranckich utrzymanków. Zwyrniali, oferujący się w Londynie, w Paryżu czy w Nowym Jorku za odpowiednią zapłatę do wszelkich usług i do każdej antynarodowej roboty — p. p. Zaleski i Odziejewski, Sosnkowski i Anders, Kopański i Pełczyński, Bielecki i Berezowski, Zencykowski i Rowmund Piłsudski, Pomian, Mikolajczyk i Wójcik, Popiel i Sieniewicz, Korboński i Bągiński, Arciszewski i Białas, Ciolkosz i Zaremba i wszyscy im podobni — dawno już zatrudcili wszelkie cechy Polaka. Nie znajdzie się w Polsce nikt, kto by pomógł wrogom kraju w kierowaniu amerykańskimi bomb na Nową Hutę, czy Zerań, w ułatwianiu zbrodniczej wojny bakteriologicznej przeciwko narodowi polskiemu!

Zadania wywiadowczo — dywersyjne, zawarte w „planie Wulkan” i pytania, postawione nam przez wywiad amerykański, miały być w intencjach Amerykanów i ich emigranckich najmitów problemem naszej szpiegowskiej sprawności i siły wierności Ameryce. Ujawniają one do końca i bez reszty zbrodniczy i głęboko antypolski charakter planów kierowniczych kół amerykańskich i lajdactwo polskich zagranicznych najmitów Pentagonu.

Te dokumenty wymagają z naszej strony ostatecznego zakończenia nawet fikcyjnej działalności WIN, rozproszenia zarówno w kraju jak i zagranicą wszelkich wątpliwości, że WIN przestał całkowicie istnieć. Przestał istnieć, bo społeczeństwo od mówiło mu wszelkiego poparcia. Przestał istnieć, bo olbrzymia większość pozostałych na wolności jego byłych członków nie miała najmniej siły ochoty ryzykować czegokolwiek w imię wrogich narodowi celów. Przestał istnieć, bo zlikwidowali go jego własni kierownicy, którzy zrozumieli, że ich „organizacja” spełnia

haniebną rolę narzędzia wrogich Polsce sił i dlatego nie chcieli wystąpić się protektorem Adenauerów. Przestał istnieć, bo każdy, kto prowadzi działalność przeciw władzy ludowej, staje się nędznym narzędziem katów narodu polskiego i zbrodniarzy wojennych.

Przestał istnieć nie tylko WIN. Nie ma dziś w kraju jakiegokolwiek szerzej organizacji podziemnej któregośkolwiek z dawnych czy nowszych kierunków politycznych. Są zapewne grupki „korespondentów”, „punkty informacyjne”, ludzie „zamroźni”, trzymani w rezerwie. Są grupki „wozdów” — nie tylko bez armii, ale i bez oficerów i bez sztabów — grupki, które jakas przede wszystkim szpiegowską robotką usiłują stworzyć cież podstawy dla ambicji ich „kierowników” i dla ich pretencji do udziału w 100 milionach dolarów, wyasygnowanych przez kongres USA na cele dywersyjne w krajach demokracji ludowej.

Jest tego wszystkiego zresztą coraz mniej, bo jednych wychwytyują władze bezpieczeństwa, a drudzy wycofują się sami, przekonawszy się o bezsensowności i szkodliwości tej akcji dla narodu. Nie ma w Polsce dziś warunków dla rozwoju „podziemia”. Nie ma warunków technicznych, gdyż każda kolejna próba tworzenia szerzej organizacji „podziemnej” kończy się nieuchronnie jej likwidacją. Nie ma przede wszystkim warunków politycznych, gdyż olbrzymia większość społeczeństwa — nawet tych, którzy mają pewne zastrzeżenia w stosunku do takich czy innych aspektów polityki władzy ludowej — rozumie, że walka z władzą ludową, to robota dla wrogów Polski, „dla króla pruskiego”, dla Harrimanów, którzy chcą odebrać narodowi polskiemu bogactwa jego ziemi, dla Adenauerów, wyciągających chciwie łapy po nasze Ziemie Zachodnie.

„Mark” obiecywał kierownikom amerykańskiego wywiadu, wierzącym w fikcyjną potęgę organizacji WIN w kraju — 100 tysięcy „partyzantów” do ich dyspozycji. Ameryka nie pospiesznie zapłaciła za ten towar przeszło milion dolarów. Niechaj wiedzą, że są to pieniądze dla nich zmarnowane. Zmarnowane podwójnie — zmarnowane dlatego, bo nie dostaną nawet mizernej setki pacholców dla swych wrogich Polsce celów. Zmarnowane dlatego, bo pieniądze, które miały być dynamitem przeciwko władzy ludowej w Polsce, przekazałiśmy na cele tworzące — służące umocnieniu Polski Ludowej.

J. J. Kowalski „Kos”
S. Sienko „Wiktor”
Warszawa, dnia 27 grudnia 1952 r.

Kapitulacja politycznych bankrutów

(Dokończenie ze str. 1)

zbrodni, byleby obiecano za nią odpowiednią porcję zielonych dolarowych banknotów. „Dyskusje polityczne” tam, w środowisku przeróżnych Zaleskich, Mikolajczyków i Sosnkowskich — to właściwie rozmowy gieldziarzy. Tam nie pytają, czy amerykański rozkaz podpalenia nowego szpitala w Polsce godzi się z ludzkim sumieniem. Interesuje ich tylko, ile Amerykanie za to zapłacą. Nie wdrażają się przed uczestnictwem w przygotowaniu wojny bakteriologicznej przeciwko polskim dzieciom, kobietom, nie cofają się przed żadną zbrodnią przeciwko narodowi i przeciw całej ludzkości. Interesuje ich tylko, czy suma przeznaczona za informacje o naszym Instytucie Higieny jest korzystna, zgo dna z przyjętym kursem na giełdzie międzynarodówki imperialistycznych szpiegów. Toteż obrzydliwymi i nowojorskich emigrantów za warty w oświadczeniu Kowalskiego i Sienki jest dokumentem wystarczającym, by całą tę bandę zakwalifikować do rzędu potworów, którzy sami, swym życiem wyparli się ojczyzny i zdusili w sobie wszelkie odruchy człowieczeństwa.

A jak przedstawiali się w świetle oświadczenia Kowalskiego i Sienki „nadludzie” ze sztabów w Waszyngtonie?

Trzeba przyznać im, że ich zamia ry wobec naszej ojczyzny dorównują napięciem zbrodniczości hitlerowskim planom. Plany ich są „udusko nalone” w porównaniu z hitlerowskimi przez wprowadzenie „nowości technicznych”, wypróbowanych na Korei. Obejmują one próby akcji dywersyjnej, masowe bombardowa

nia, zastosowanie broni bakteriologicznej. Kowalski i Sienko stwierdzają, że amerykańscy ludobójcy za dali informacji dotyczących zarówno armii, jak i wszystkich obiektów przemysłowych, wszelkich centrów transportowych i przedlańkowych. Ale jakżeż nikłe są w Polsce możliwości amerykańskich podjudzaczy do nowej wojny!

W swej tępotie i bezgranicznej arogancji sądzili, że za judaszowe srebrniki nabeżdą usługi 100 tysięcy dywersantów, informacje o całym naszym życiu gospodarczym, politycznym i społecznym. W pewnym momencie byli zmuszeni zadowolić się jadosospem jednej z warszawskich restauracji. W sumie zaś otrzymali okazję do wielu rozmyślań o swojej głupocie i swych za krótkich rękach.

Czy oświadczenie Kowalskiego i Sienki świadczy, że nie grozi nam infiltracja szpiegów i dywersantów z zewnątrz, że nie ma u nas już kandydatów na szpiegowską robotę?

Dopóki toczy się u nas walka klasowa, dopóki istnieją kapitaliści, speculanci miejscy i kulacy, dopóty zbrodniarze z amerykańskiego wywiadu mogą liczyć na to, że znajdą zdrajców lasych na dolary, gotowych do szpiclowania, podpalania i mordów. Jeszcze nie jeden samolot będzie startował z Wiesbaden, by wyrzucić na naszą ziemię dywersantów uzbrojonych w amerykańskie rewolwery.

Wróg jest gotów na wszystko. A więc bacmy pilnie, by w czas rozeznania go i zniszczenia. Niech widmo zbrodni i trucieliom i mordercom.

Powrót z Moskwy delegacji aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). Dnia 27 bm. po 3-tygodniowym pobycie w Związku Radzieckim powróciła do Warszawy delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z wiceprezydentem Zarządu Głównego TPPR — Stefanem Matuszewskim na czele. W skład delegacji wchodziłi: robotnicy, artyści, studenci, przedstawiciele inteligencji pracującej, działacze społeczni — aktywiści Towarzystwa.

Delegację powitali na Dworcu Wschodnim przedstawiciele Zarządu Głównego Towarzystwa z członkiem prezydium ZG TPPR — Heleną Dworakowską oraz przedstawiciele zarządu Okręgu Stołecznego Towarzy-

stwa i aktywiści TPPR. Na dworcu obecny był również przedstawiciel Wschodniowłocznego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) — J. G. Safirow.

Wystawa w Mińsku poświęcona Polsce

MOSKWA (PAP). W Białoruskim Uniwersytecie Państwowym w Mińsku otwarto wystawę poświęconą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wystawa ilustruje osiągnięcia Polski w dziedzinie przemysłu i rolnictwa.

Kryzys rządowy w Paryżu

Masy pracujące Francji pragną polityki pokoju i postępu

PARYŻ (PAP). Kryzys rządowy we Francji trwa. Deputowany gaulistowski Soustelle przyjął propozycję prezydenta Auriola w sprawie utworzenia nowego rządu. Decyzję tę poprzedziła rozmowa Soustelle z de Gaullem, który wyraził pełną aprobację dla misji kandydata na premiera. Równocześnie prasa zbliżona do de Gaulle'a domaga się utworzenia "silnego rządu" oraz "reform konstytucyjnych", by ułatwić faszyzacji Francji.

tylko klasę robotniczą, nie tylko masy pracujące, lecz również drobną i średnią burżuazję. Mieszczański dziennik „Information” pisze: „Ekonomia francuska — w rezultacie zbrojeń — zbliża się ku katastrofie”. „Humanite” opublikowała deklarację Francuskiej Partii Komunistycznej w związku z kryzysem rządowym we Francji. Przynajmniej kryzysu rządowego są jasne — stwierdza deklaracja. Polityka podporządkowania Francji imperializmowi amerykańskiemu prowadzona od 1947 roku przez koła rządzące burżuazji francuskiej z udziałem partii socjalistycznej, polityka zwalczana od pierwszej chwili przez Francuską Partię Komunistyczną, przynosi dziś swe gorzkie owoce. Rząd Pinaya — stwierdza deklaracja — okazał się zbyt słaby, aby kontynuować politykę zdrady, wojny i nędzy. Koła rządzące burżuazji francuskiej uczynią obecnie wszystko, aby utworzyć bądź rząd tego samego

typu, bądź też rząd „silniejszy”, rozszerzony o RPF. Zadaniem tego rządu będzie pchnąć Francję jeszcze dalej ku hańbie i groźbie faszyzmu. Groźba wzmocnienia polityki faszyzacji jest oczywista. Masy pracujące Francji bez względu na poglądy polityczne oburzone są polityką zdrady i wojny. Pragną one nowej polityki, polityki pokoju i postępu, opartej na niezawisłości narodowej i demokracji. W zakończeniu deklaracji wyraża ona nadzieję, że polityka reformowania rządu francuskiego, który będzie uprawiał politykę niezawisłości narodowej i pokoju.

„Gibraltar Oceanu Spokojnego”

NOWY JORK (PAP). Jak donosi dziennik „Times Herald”, szef garnizonu amerykańskiego na wyspach Riu-Kiu major Butler, który przebywa obecnie w Waszyngtonie, chętnie oświadczył, iż za miliony dolarów amerykańskich przekształca się te wyspy w „Gibraltar Oceanu Spokojnego”. Ogólne koszty budownictwa wojskowego na tych wyspach mają osiągnąć sumę 600 milionów dolarów, przy czym już obecnie wznosi się budowlę o wartości 250 milionów dolarów. Butler oświadczył dalej, że z dwóch olbrzymich lotnisk zbudowanych na wyspie Okinawa — bombowce amerykańskie typu B-29 mogą dolecieć do każdego punktu Azji, zaś bombowce typu B-36 mogą przelecieć nad Azją i wylądować w bazach amerykańskich w Anglii lub w Afryce Północnej. Butler oznajmił, że na wyspach Riu-Kiu pełnią władzę najwyższą i że jest tam „monarcha abso lutny”.

Nowe „akcje pacyfikacyjne” w Maroku

PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień prasy, w Afryce Północnej nie ustają represje wobec patriotów. Z Casablanki donoszą, że sady wydają co dzień wyroki skazujące. W jednym tylko dniu skazano 700 osób na karę więzienia od trzech miesięcy do dwóch lat. W dzielnicy robotniczej Carrieres Centrales odbyła się nowa „akcja pacyfikacyjna” przy użyciu czołgów. Szczegóły tej akcji trzymane są w tajemnicy. Wiadomo jednak, że były liczne ofiary.



Część wyposażenia szpiegów i dywersantów, Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego, zrzuconych w dniu 4 listopada 1952 r. przez amerykański samolot na terenie woj. kosałińskiego. Na zdjęciach: Helmy amerykańskie z widocznym napisem „US Army”, w które byli wyposażeni dywersanci i kombinezony, w których dywersanci zostali zrzuceni. Foto CAF

Dywersja nie poplaca

Zrucenie przez amerykański samolot na terytorium Polski dwu dywersantów i szpiegów — Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego, przeszkolonych przez wywiad USA, jest nowym świadectwem wyrażonej, prowadzonej z zimną, cyniczną premedytacją przez amerykańskie kierownictwo „zimnej wojny”, akcji antypolskiej. Warto zastanowić się nad tą drogą, którą przebyli dwaj amerykańscy bandyci o polskich nazwiskach. Te dwa indywidualne zostały wypłute przez emigracyjne środowisko (zw. delegatury WIN. Emigracyjne meły, wprężnięte w służbę amerykańskiego imperializmu, zostały przez sztab wywiadu USA podporządkowane komendzie hitlerowskiej. Kto służy podległemu wojennemu w Waszyngtonu, służy więc zarazem hitlerowcom. Raz po raz jakiś szmatławiec emigracyjny typu „Narodowca” donosi o rozmowach „pewnych polityków polskich” z Adenauerem na temat naszych Ziemi Zachodnich. Prasa mikolajkowska donosi bezwstydnie, że wśród emigracji panuje przekonanie, iż Mikolajczyk wykaże „szczególną skłonność i ochotę do rozmów z Niemcami na temat rewizji obecnej polskiej granicy zachodniej”. Hr. Bór-Komorowski, morderca setek tysięcy warszawiaków, konferował z hitlerowskim ambasadorem — von Dirksenem. Jeden z czołowych rewizjonistów zachodnio-niemieckich, baron Richthofen odbywa w Londynie intymne rozmowy z londyńskimi „wodzami” do wynajęcia. Zachwycony uprzejmością londyńskich wyprzedków, Richthofen nazwał ich „roszadnymi”, po zachodnio-europejsku myślącymi Polakami!

nia wydali im amerykańscy oficerowie wywiadu i ich najbliżsi współpracownicy, hitlerowscy zbrodniarze wojenni. Fakt zrucenia dywersantów na teren państwa, z którym utrzymuje się normalne stosunki dyplomatyczne, jest czynnym pogwałceniem norm prawa międzynarodowego. Historia stosunków dyplomatycznych z USA dostarczyła już wiele przykładów, świadczących, że nawet ambasadorzy przesyłani do nas w Waszyngton uważają robotę szpiegowską za główny swój obowiązek. Pan Bliss Lane organizował ucieczkę Mikolajczyka. Pan Stanton Griffis w książce poświęconej wspomnieniom ze swojej kariery dyplomatycznej pt. „Lying in State” przyznaje, że był w czasie pobytu w Warszawie czynnym w rodzaju skrzyński raportów szpiegowskich, które przekazywał wprost do swych mocodawców, bądź też ułatwiał korespondencję z podcentralą wywiadu amerykańskiego — Watykanem. Ale p. p. Bliss-Lane i Stanton Griffis byli od koronkowej roboty, Skrzyszowski i Sosnowski nasłani zostali do „mokrzej roboty”. Zaopatrzone ich w broń, radiostację nadawczo-odbiorczą, przyrządy do przyjmowania zrzutów, fotoaparaty. Oni mieli wysadzać mosty, podpalać hale fabryczne, mordować najlepszych synów narodu polskiego. Dziś mają okazję przekonać się jak bardzo nie poplaca judaszowa robota. Karząca ręka sprawiedliwości ludowej nie będzie znała litości dla najmitów Waszyngtonu. Jeszcze raz sztab wywiadów imperialistycznych odnotują na swym koncie straty. Naród nasz czujnie strzeże i strzec będzie swojej niepodległości, swojej dobroci. Wiemy, że nasz szybki wzrost gospodarczy, jedność naszego narodu są solą w oku podpalaczy świata. Jesteśmy w awangardzie światowego obozu pokoju i wiemy, że każdy nasz sukces produkcyjny jest ciosem zadany mordercom z Kożedo i Ponganu. Niech baka więc emigracyjne szumowiny i ich rozkazodawcy, że każda ich próba dywersji zakończy się haniebną klęską. PM

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR podnosi poziom polityczny mas członkowskich, pomaga w walce z trudnościami

NA KURSACH SZKOLENIA PARTYJNEGO

Kurs partyjny w grudniadzkiej „Unii”, którego wykładawcą jest tow. Walerian Urbański, kierownik Działu Kontroli Technicznej — należy do najlepszych w zakładzie. Na kursie tym frekwencja sięga około 70 proc. uczestników, podczas gdy na innych kursach frekwencja wynosi poniżej 50 proc. To, że kurs stoi na należytym poziomie jest zaświadczeniem wykładawcy tow. Urbańskiego, który dobrze jest przygotowany do wykładów. Tow. Urbański wiąże materiały Zjazdu KPZR z problemami zakładu pracy. I tak np. w dniu 9 bm. omawiając zagadnienia wzrostu poziomu bytowego i kulturalnego narodów Związku Radzieckiego, pięciokrotnie obniżyć

cen po II wojnie światowej, tow. Urbański wskazał, że do osiągnięcia tych narodów radzieckie doszły poprzez rozwój budownictwa socjalistycznego, obniżkę kosztów własnych produkcji oraz poprzez stały wzrost produkcji przemysłowej. Równocześnie tow. Urbański wskazał, że trudności na odcinku zaopatrzenia w niektóre artykuły żywnościowe spowodowane są dysproporcją pomiędzy rozwojem rolnictwa i przemysłu. Nasza fabryka — powiedział tow. Urbański — produkuje maszynę rolniczą. Dlatego musimy stale walczyć o wzrost naszej produkcji i obniżkę kosztów własnych, musimy więc toczyć walkę brakorobatwu. Nie możemy dopuścić do niszczenia materiałów i robocizny. W dyskusji towarzysze wskazywali na konieczność zwrócenia większej uwagi na kontrolę między operacją mi. Niedociągnięcia na tym odcinku zwiększają ilość braków, co odbija się ujemnie na wynikach walki o obniżenie kosztów produkcji.

ckich o komunizm, uczyć jak walczyć z niedociągnięciami, trudnościami — powiedział na jednym z zebrań tow. Jan Wojtala. Tow. Wojtala mówił o 28 ha niewykopanych jeszcze buraków. Wskazywał, że można to zrobić zaraz nie zwlekając, że trzeba zmobilizować wszystkie siły i uruchomić rezerwy. Wywiązała się ożywiona dyskusja. Wynik: w kilka dni po zebraniu spółdzielcy nie tylko wykopali, ale i odstawili buraki.

ZLIKWIDOWAĆ PRZERECZĄCIE ZATRUDNIENIA W DZIAŁACH OBRÓBKI MASZYN

Towarzysze z Zakładów Szewskich „Irena” w Inowrocławiu dyskusyjnie na podstawie referatu tow. M. K. w sprawie nad zagadnieniem przesłania ZSRR. Do dyskusji zgłasza tow. partyjni uczestnik szkolenia deusz Górny. — Tow. Malenkov mówił o referacie o zlej organizacji pracy w niektórych zakładach. — Kiedyś miałem o tym doszedłem do wniosku, że i u nas ten odcinek szwankuje. Weźmy np. dział obróbki, przesłania tam jest stanowczo za dużo ludzi, nie ma dla nich roboty, a my przekraczamy stale fundusz płac. Tych ludzi można przesunąć do innych działów, gdzie brak jest robotników.

TOWARZYSZE ZE SPÓŁDZIELNI PRACY „KONFEKCIJA” NIE DYSKUTUJĄ

Słabo wygląda poziom szkolenia w Spółdzielni Pracy „Konfekcja” w Toruniu. Zebranie szkoleniowe jest z reguły monologiem referenta. Uczestnicy ograniczają się tylko do wysłuchania referatu. Dlaczego tak jest? Po prostu dlatego, że towarzysze ze Spółdzielni Pracy „Konfekcja” nie przygotowują się do zajęć, a kierownictwo organizacji patrzy na to przez palce, zajmując oportunistyczne stanowisko — „u nas to już inaczej nie będzie”. Zie podchodzą do sprawy towarzysze.

STUDIOWANIE MATERIAŁÓW XIX ZJAZDU KPZR MOBILIZUJE DO POKONYWANIA TRUDNOŚCI

Głęboko zastanawiają się nad problemami XIX Zjazdu towarzysze ze spółdzielni produkcyjnej im. Tadeusza Kościuszki w Grodzisku koło Kruszwicy, pow. Inowrocław. Materiały XIX Zjazdu pokazują nam nieugiętą walkę ludzi radzie-

Do naszych Czytelników We wtorkowym numerze „Gazety” ukaże się kalendarz na rok 1953.

XII sesja MRN

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zawiadamia, że XII sesja MRN odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 29 bm. w auli II Ogólnokształcącej Szkoły im. Kopernika przy ul. Nowowójskiej 58 oraz we wtorek, dnia 30 bm. w sali posiedzeń MRN — Ra tusz o godz. 16.00. Na porządku obrad pierwszej sesji w poniedziałek, przeanalizowane zostaną: sprawozdania z działalności Instytutu handlu uspołecznionego z terenu m. Bydgoszczy i sprawozdanie Miejskiej K-dy Straży Pożarnej o stanie bezpieczeństwa przeciwpożarowego na terenie m. Bydgoszczy. W związku z powyższym Prezydium MRN prosi o jak najliczniejszy udział przedstawicieli komitetów sklepowych i opiekunów oraz członków komitetów blokowych z terenu całej dzielnicy Szwedzkiej.

Z życia Partii

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Fabryczna zawiadamia, że zebranie podstawowej organizacji terenowej nr 2 odbędzie się dziś, 29 bm. o godzinie 18 w sali Wojewódzkiego Zarządu ZMP przy ul. Janka Krasińskiego nr 3. Obecność wszystkich członków i kandydatów bezwzględnie obowiązkowa.

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Fabryczna zawiadamia, że zebranie koła terenowego nr 1 odbędzie się dziś 29 bm. o godz. 19 przy Al. 1 Maja 64. Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność wszystkich członków i kandydatów bezwzględnie obowiązkowa.

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Kolejowa zawiadamia, że zebranie koła terenowego odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 18 w sali KD. Na zebraniu zostaną wybrani delegaci na konferencję dzielnicową. Ze względu na ważność spraw, obecność bezwzględnie obowiązkowa.

Co, gdzie i kiedy?

- Kino: POMOZANIN — „Wilhelm Tell” (godz. 15.45, 18, 20.15); POLONIA — „Cywil na stadionie” (godz. 17 i 19.15); ORZEŁ — „Bałka o śpiącej królowie” (godzina 17 i 19); WOLNOŚĆ — „Spotkanie nad Labą” (godz. 16, 18, 20); GRYF — „Diabelska gra” (godz. 17 i 19); BAŁTYK — „Carmen z Hollywood” (godz. 17 i 19); MIM — dziś nieczynne; ROZMAITOŚCI — „Sztuka francuska w walce o pokój”; „Natchnienie” (kolorowy); „Czas decyduje” (godzina od 16 do 23); Teatr: „Klub kawalerów” (godz. 19); Wystawy: Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w środę od godz. 12 do 16, w niedzielę od godz. 10 do 14; POMORSKI DOM SZTUKI — Wystawa dzieł St. Kamockiego; BIBLIOTEKA MIEJSKA — Plac Bohaterów Stalingradu 24, otwarta codziennie od 8-jej rano.

Dnia 24 grudnia 1952 r. zmarł nagle na posterunku pracy nasz dłu gotelny współpracownik, towarzysz i kolega Wiktor Kalkowski W Zmarłym tracimy dobrego i pracowitego współtowarzysza CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI! 1980g Podst. org part., rada zakładowa i dyrekcja Pomorskich Zakładów Garbarskich

„GAZETA POMORSKA” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redakcja Kolegium Nakład RSW „Prasa” REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95, Sekretarz redakcji: 47-90. Działy: sportowy 47-88, Dział teatralny 47-96, Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-93, Działy: korespondentów, listów czytelników, interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90, Sekretariat Redakcji 47-99. Z redakcją nocna 47-99. Redaktor techniczny i korektor 38-75. Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 i 48-95. Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch” Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6. Centrala: 27-98. Prenumerata zbiorowa: 19-51. Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50. Rakieta: Centrala 27-90 wewa. 007. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch” w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeratę należy podać dokładny adres. Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 15, tel. 48-08. E-3-10377

Wzrost członkami Drukarni RSW „Prasa” w Bydgoszczy (form 25/115,5, 6mm; druk maj, klasa VII gramatura 50 g.

Uwaga! W związku ze zmianą roku należy pamiętać o zaktualizowaniu istniejących ubezpieczeń w PZU i zawarciu nowych, aby dać pełną ochronę ubezpieczeniową mieniu społecznemu i prywatnemu. PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ prowadzi następujące działy ubezpieczeń: ogniewy — kradzieżowy — gradowy — transportowy — od odpowiedzialności cywilnej — od następstw nieszczęśliwych wypadków — zwierząt na życie — samochodów — szyb i szkła oraz jednostkowe i grupowe ubezpieczenia na życie. (1979k) Informacja udziela Inspektorat Powiatowy PZU.

Obwieszczenia Prezydium WRN decydują z dn. 30. X. 1952 r. L. dz. Sa. II 57/69/52 zmienilo nazwisko ob. Adler Józefa ur. 13. III 1934 r. w Wysokiej Wielkiej, córki Antoniego i Marianny z d. Strzyżewskiej, zam. w Wysokiej gm. Wysoka, pow. Wyrzysk na AUGUSTYNIĄK. (4246g)

Poszukiwania pracowników WOZNICÓW i PRACOWNIKÓW technicznych transportu zatrudni od zaraz Woj. Przedsiębiorstwo Transportowe MHD w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 52. (1981k) KSIEGOWEGO BILANSISTĘ, oraz PORTIERA zatrudni zaraz Zarząd Okręgowy Radiofonizacji Kraju w Bydgoszczy. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna Bydgoszcz, Al. 1 Maja 48. (1971k)

Dwóch TECHNIKÓW budowlanych zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Chełmnie. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego w budownictwie. Mieszkanie zapewnione. (1952K)

PRZEDZIE welniana — chłopską kupi w każdej ilości po cenach wolnorynkowych Przedsiębiorstwo CPLIA Bydgoszcz, Al. 1 Maja 87 tel. 13-52. (1943K)

INSPEKTORÓW, TECHNIKÓW, MAJSTRÓW budowlanych, KIEROWNIKÓW budowy, TABLOWYCH, KSIĘGOWEGO ze znajomością kalku lacji w budownictwie, TECHNIKÓW w. k. i c. o. na stanowisko KIEROWNIKA robót wykończeniowych, MURARZY, BLACHARZY, PORTIERÓW i GOŃCZA zatrudni od zaraz Bydgoski Zespół Budownictwa Przemysłowego Bydgoszcz, ul. Wrocławska 7. (1982k)

PODOFCIEROŁ straży p.-pożarowej poszukuje Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego BZPP Bydgoszcz, Pordofiska 89, tel. 19-26 i 11-26. Zgłoszenia w sekcji personalnej. (1983k) 3 PRACOWNIKÓW do działu adm.-gosp. o wysokich kwalifikacjach zawodowych oraz 2 MAGAZYNIERÓW zatrudni od 1. I. 1953 r. Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne. Oferty należy kierować do B. Z. G. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 84 Sekcja Kadr od godz. 8-16. (1978k)

WYTACZARZY, TOKARZY, FREZERÓW, ŚLU SARZY SPAWACZY i ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu. Warunki pracy według układu zbiorowego w przemyśle metalowym. Zgłoszenia kierować do działu kadr w/w zakładów. (1688k)

PORZ „ORBIS” w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 31. XII. 1952 r. urządza w salach Hotelu „Pod Oriem” WIELKĄ IMPREZĘ SYLWESTROWĄ. Przygrywać będą dwie orkiestry. Moc niespodzianek. Przedprzedaż wejściowych kartonów konsumcyjnych z rezerwacją stolików w kasach „Orbis”, Al. 1 Maja 17. Początek o godz. 21. (1965k)

Ogłoszenia drobne

- NAUKA: ZGUBIONO przepustkę fabryczną Pomorskiej Odlęwni i Emalierni nr 131 nazwisko Henryk Dziennik. (4282p)
- ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Irena Ząbkiewicz, gmina Starogród, pow. Chełmno. (4284p)
- RÓŻNE: GOSPODARSTWO 6 ha z zabudowaniem z powodu starości wydzierżawia. Janowski, Dusocin, pow. Grudziądz. (4280p)
- OSTRZEGAM przed nabywaniem jakichkolwiek nieruchomości z długi żony Natalii Jakubowskiej nie odpowiadam, Antoni Jakubowski. (4289p)

GAZETA SPORTOWA

Hokeiści, narciarze i łyżwiarze przed zawodami międzynarodowymi

W dniach 23 luty — 1 marzec 1953 r. odbędą się w Semmering X Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata. Mistrzostwa akademickie, które są obok Igrzysk Olimpijskich największą międzynarodową imprezą sportową, stanowią również ważną pozycję w walce Międzynarodowego Związku Studentów o jedność młodzieży całego świata, o pokój i przyjaźń między narodami.

Polacy reprezentowani będą na Igrzyskach przez narciarzy, hokeistów, łyżwiarzy i bobsleistów. Narciarze zakończyli już pierwszy etap przygotowań, którym był międzynarodowy obóz w Zakopanem z udziałem zawodników NRD i Węgier. Do Nowego Roku narciarze trenować będą indywidualnie w swoich zrzesczeniach według instrukcji opracowanej przez kolektyw trenerów AZS i zatwierdzonej przez Radę

Trenerów GKKF. Od 1 do 15 stycznia zawodnicy kontynuować będą trening w Zakopanem pod kontrolą trenerów. Skoczkami opiekować się będą trenerzy: St. Marusz i Kozdrun, zjazdowcami — Ziobryński i Gluziński, a biegaczami — Mróz i Kobylański. 16 stycznia 45 najlepszych narciarzy powołanych zostanie na 2-tygodniowy obóz do Zakopanego. W czasie trwania obozu od będą się kontrolne zawody z udziałem zawodników zagranicznych. W końcu stycznia zjazdowcy i skoczkowie udadzą się do Szczyrku, gdzie ukończono już budowę nowej, bardzo trudnej trasy zjazdowej oraz przebudowano skocznice. Biegacze natomiast pozostaną w Zakopanem.

Po raz pierwszy po wojnie wezmą udział w Akademickich Mistrzostwach Świata nasi hokeiści. Fakt ten zmobilizował cały aktyw hokejowy do jak najlepszego przygotowania akademickiej reprezentacji Polski do udziału w tej wielkiej imprezie. Z myślą o udziale w turnieju wiedeńskim zaplanowano bogaty sezon spotkań międzynarodowych oraz opracowano program mistrzostw krajowych.

Hokeiści nasi mają już za sobą pierwszy etap przygotowań do mistrzostw. Sezon tegoroczny zapoczątkowały towarzyskie spotkania z zespołem NRD — Wismut Frankenhäusen i mecze z reprezentacją górników czosłowackich z Ostrawy. Pozwoliły one na zorientowanie się w słabych stronach naszego hokeja i wskazały kierunek pracy na przyszłość. W tych dniach ponad 30 na-

szych czołowych zawodników i wielu utalentowanych młodych graczy zakończyło obóz treningowy w Katowicach. Trenerzy Michalik i Kasprzycki na zgrupowaniu w Katowicach położyli główny nacisk na poprawienie kondycji oraz na opanowanie założeń taktycznych gry. Trzy mecze z Finlandią w końcu bm., a szczególnie mecz naszej młodzieżowej reprezentacji pozwolił na dalsze wypróbowanie możliwości młodych reprezentantów. Dadaż one również naszym graczom konieczne otrząskanie ze spotkaniami międzynarodowymi.

Po meczu z Finlandią, w początkach stycznia odbędą się mistrzostwa zrzeseń. Pozwolą one na wyłonienie nowych talentów z zespołów, które do tej pory nie miały okazji do wykazania swoich możliwości. Po mistrzostwach zrzeseń przewidziany jest międzynarodowy mecz w kraju (połowa stycznia), a już pod koniec stycznia drużyny nasze staną przed nową próbą — eliminacjami do mistrzostw Polski.

W dniach 6—8 luty najlepsze drużyny z eliminacji rozegrają finały mistrzostw Polski, a już 9 lutego rozpocznie się 10-dniowy obóz kondycyjny kadry akademickiej, na który powołani zostaną kandydaci na wyjazd do Wiednia. Ostatnim sprawdzianem formy przyszłych reprezentantów będzie przewidziany w kraju, mecz międzynarodowy.

Kula najlepszy

W ubiegłym tygodniu na Małej Krokwi w Zakopanem odbył się konkurs skoków z udziałem zawodników węgierskich i polskich. Spośród 32 startujących I miejsce zdobył Jan Kula (CWKS), uzyskując skoki 42,5 m, 43 m, 44 m i notę 321,4. II miejsce zdobył Siezka — Gaśienica (Gwardia Zakopane), skoki 41,5 m, 44 m i 43 m, nota 308,5. Trzecim był Daniel Krzeptowski. Zawodnicy węgierscy uplasowali się na dalszych miejscach. Konkurs rozegrano na ogół w dobrych warunkach śniegowych.

Notatnik reportera

Mistrzostwa okręgu w tenisie stołowym, które rozegrane były w Grudziądzu, nie zostały zakończone, gdyż zmiany regulaminu przez organizatorów imprezy doprowadziły do przerwania gier finałowych. Przynajmniej balaganu organizacyjnego podczas mistrzostw zajmujemy się osobno.

Hokeiści toruńskiego Kolejarza przewidują rozegranie w ciągu stycznia kilku interesujących spotkań. W Toruniu gościć będzie bydgoska Gwardia, CWKS i Unia (Krynica). W Krynicy Kolejarz grać będzie z repr. ZS Budowlani, a w Krakowie z Ogniem. Dojdzie również do rewanżu w Łodzi z tamt. Włókniarzem.

W styczniu rozegrane zostaną w Bydgoszczy szachowe mistrzostwa Polski juniorów. W turnieju wezmą udział najlepsi i najmłodszy szachiści.

O wejściu do ligi Koszykowej walczą będzie mistrz naszego okręgu toruński AZS. Półfinały jednej z grup odbędą się w styczniu w Toruniu. (w)



W okresie zimowym, kiedy sale sportowe zapelniają się młodzieżą, najchętniej uprawiana jest gimnastyka, podstawa wszystkich dyscyplin sportowych.

A. Pawłowski z AWF (na drążku) i studenci warszawskich uczelni wiele czasu poświęcają na ćwiczenia gimnastyczne.

Czołowi sportowcy Pomorza

Kazimierz Osmański

Niewielu sportowców naszego okręgu może pochwalić się tak bogatą przeszłością sportową jak Kazimierz Osmański. B. reprezentant Polski w tenisie stołowym, piłkarz ligowego zespołu, trener i kapitan drużyny hokeja na lodzie w jednej osobie, jest obecnie przewodniczącym Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Toruniu, jednego z przodujących Komitetów Kultury Fizycznej na Pomorzu.

Osmański jeszcze przed wojną osiągał dobre wyniki w grach sportowych, tenisie stołowym (dziesięć-



kratny mistrz Pomorza), w lekkoatletyce, a po wojnie był przez długi czas podporą drużyny piłkarskiej toruńskiego Kolejarza. Obecnie jest on trenerem i kapitanem zespołu hokejowego Kolejarza, zespołu, który należy do czołowych w Polsce. Osmański mimo, że kieruje ruchem sportowym w Toruniu, znajduje jeszcze czas na uprawianie sportu wyczynowego. Startował ostatnio w mistrzostwach Pomorza w tenisie stołowym, reprezentując barwy Kolejarza (Toruń) i starannie przygotowuje drużynę hokeistów Kolejarza do mistrzostw Polski. Kolejarz mimo, że w przeciągu dwóch sezonów stracił kilku czołowych zawodników, właśnie dzięki pracy Osmańskiego posiada w dalszym ciągu drużynę na dobrym poziomie, w której szeregach gra wielu młodych zawodników. Sportowcy Torunia posiadają w Osmańskim nie tylko ambitnego partnera na lodowej tafli czy przy stole tenisowym, ale także doświadczonego opiekuna i kierownika, który dla rozwoju sportu i kultury fizycznej w Grodzie Kopernika pracuje z pełnym poświęceniem i ofiarnością, co przyniosło do tej pory niejedną piękną wynik. (w)

Mistrzostwa hokejowe ZS Kolejarz

TORUŃ. Zły stan lodu nie odstraszył hokeistów ZS Kolejarz od przeprowadzenia mistrzostw okręgu swego zrzesczenia. Wprawdzie mistrzostwa nie zostały za zakończone, to jednak wykazały one, że Kolejarz dysponuje dobrym narciarkiem.

W turnieju wzięli udział reprezentanci Jabłonowa, Bydgoszczy, Inowrocławia, Grudziądza i rezerwy zespół Torunia. W pierwszym spotkaniu Bydgoszcz wygrała z Inowrocławiem 15:1 (7:1, 8:0). Trzecia trójka na skutek słabego lodu nie odbyła się. W drugim dniu tj. w niedzielę Jabłonowo pokonało po dwóch dogrywkach Toruń 6:5 (2:3, 1:1, 1:0). Pierwsza dogrywka 1:1, druga 1:0 dla Jabłonowa. Bydgoszcz zwyciężyła Grudziądz 7:0. Mecz trwał tylko jedną tercję.

Zakończenie mistrzostw nastąpi we wtorek.

Do najlepszych graczy należeli: Andrzejewski, Piórkowski i Szaja z Bydgoszczy; Wiśniewski i Jędrzejczak z Jabłonowa oraz Żebrowski, Szreder i Sztukowski z Torunia. (ps)

Repr. młodzieżowa Polski — Górnik (Janów) 10:0 (4:0, 3:0, 3:0)

KATOWICE. Przygotowując się do spotkania z Finami, reprezentacja młodzieżowa rozegrała na Torkacie towarzyskie spotkanie z Górnikiem (Janów), wygrywając 10:0. W drużynie zwycięzców wyróżnili się: Brodnowicz, Zawadzki i Duras w obronie oraz Nikodemowicz, Janiczko i Herda w ataku. Bramki zdobyli: Nikodemowicz 3, Kurek i Janiczko po 2 oraz Szkup, Herda i Filipiak.

300 rekordów ZSRR w tym 30 rekordów świata ustanowili sportowcy radzieccy

MOSKWA. Zastępca przewodniczącego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Andrianow w rozmowie z korespondentem TASS podsumował osiągnięcia sportowców radzieckich w 1952 roku.

Sportowcy radzieccy w 1952 r. poprawili ponad 300 rekordów ZSRR, w tym ponad 30 rekordów świata. Na listę nowych rekordzistów wpisali się zawodnicy i zawodniczki we wszystkich niemal dyscyplinach sportu.

Wśród rekordzistów świata znajdują się m. in. łyżwiarze: Zukowa, Sergiejewa, Czalkin, Mamonow. Tytuł mistrza świata w jeździe szybkiej na łyżwach kobiet zdobyła Seihowa.

Podobnie jak i w poprzednich latach, piękne rezultaty osiągnęli sztangiści: Czimiszkian, Udonow i Łomakin, którzy pobili kilka rekordów świata, podobnie jak strzelcy Bogdanow i Andrejew.

Lekkoatletki Romaszkowa i Dumbadze pobili rekordy świata w rzucie dyskiem, a Zibina kilka razy poprawiła światowy rekord w pchnięciu kula.

Szczerbakow wyrównał rekord Europy w trójskoku, a Litujew w biegu na 400 m przez płotki.

W 1952 roku sportowcy Związku Radzieckiego nawiazali jeszcze ściślejszą łączność ze sportowcami innych krajów. Po raz pierwszy ekipa sportowców Kraju Rad wzięła udział w Igrzyskach Olimpijskich, zdobywając na XV Olimpiadzie w Helsinkach 106 medali.

Siatkarze i siatkarki radzieckie zdobyli w bieżącym roku tytuły mistrzów świata, a koszykarki na turnieju w Moskwie zdobyły mistrzostwo Europy.

Ponownie najlepszymi na świecie okazali się radzieccy szachiści. Reprezentacja ZSRR na Olimpiadzie Szachowej w Helsinkach zajęła pierwsze miejsce, a w międzynarodowym turnieju szachowym w Sztokholmie zwyciężył Kotow. Dalsze cztery miejsca zajęli również szachiści Związku Radzieckiego. W międzynarodowym turnieju szachowym kobiet Bykowa pokonała najlepsze szachistki świata, zdecydowanie wygrywając turniej.

W Związku Radzieckim miliony ludzi z miast i wsi uprawiają sport. Każdego roku w szeregi zrzeseń sportowych wstępują dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt. W 1952 r. w zakładach pracy, kolchozach i sowchozach powstało tysiące nowych kół sportowych, wybudowano liczne nowe stadiony, pływalnie, lodowiska.

W kilku wierszach...

W grupie wschodniej w rozgrywkach o mistrzostwo Pomorza w szachach pierwsze miejsce zajęła grudziądzka Spółnia 12 pkt. przed Kolejarzem Brodnica 6. Ogniwem Grudziądz 6 pkt. i PDK Chelmno. Szachiści brodnickiego Kolejarza mają szuszy żal do swej rady, która nie postarała się dla nich o bilety na wyjazd do Grudziądza i zawod-

nicy musieli wyjechać z własnej kieszeni. A. Ostrowski

Mistrzem powiatu mogileńskiego w tenisie stołowym został zespół Włókniarza z Pakości. Drużyna ta walczyć będzie o awans do klasy wojewódzkiej. B. M.

Mecz bokserki między lokalnymi rywalami Brodnicy zakończył się zwycię-



Efektowny piruet w wykonaniu członkini kadry narodowej Hanny Dąbrowskiej.

10 najlepszych lekkoatletów Pomorza (1)

100 m		400 m		1000 m		3000 m	
Hilgier Stal (Grudziądz)	11.1	J. Zygmunt Stal (Grudziądz)	59.7	Zbikowski Kolejarz (Toruń)	2:32.9	Lewicki Kolejarz (Toruń)	8:33.3
Różański LZS (Lubanie)	11.1	Grzanka OWKS	51.7	Lewicki Kolejarz (Toruń)	2:35.1	Górecki OWKS	9:07.4
Grzeskiewicz Kolejarz (Toruń)	11.2	Łakomy OWKS	52.5	Ziółkowski Gwardia (Bdg.)	2:37.1	Dzwonkowski Spółnia (Włocławek)	9:08.4
Zygmunt Spółnia (Grudziądz)	11.2	Binkowski OWKS	53.0	Bogucki OWKS	2:38.4	Czepeżyński Spółnia (Grudziądz)	9:14.4
Weinberg Gwardia (Bdg.)	11.2	Grzeskiewicz Kolejarz (Toruń)	53.2	Cieślicki Stal (Chelmno)	2:42.8	Michalik Stal (Grudziądz)	9:22.2
Izbaner Stal (Chelmno)	11.2	Cichoradzki Spółnia (Grudziądz)	53.4	Różewicz Gwardia (Bdg.)	2:43.9	Jan Szulc Kolejarz (Bdg.)	9:23.3
Nowak Gwardia (Bdg.)	11.3	Ziółkowski Gwardia (Bdg.)	53.9	Joehmann Kolejarz (Toruń)	2:44.6	Lesiński Kolejarz (Toruń)	9:34.6
Kłusek Stal (Grudziądz)	11.3	Masiek Gwardia (Bdg.)	53.9	Pawski Kolejarz (Jabłonowo)	2:45.0	Kriese Ogniw (Tuchola)	9:34.8
Iwanowski OWKS	11.3	Zarycki Gwardia (Bdg.)	54.0	Czerwczak AZS (Toruń)	2:45.3	Tuszynski AZS (Toruń)	9:35.5
Grzanka OWKS	11.3	Lewicki Kolejarz (Toruń)	54.2	Dzieliński Kolejarz (Toruń)	2:45.6	Pantlinowski AZS (Toruń)	9:41.0
200 m		800 m		1500 m		5000 m	
Nowak Gwardia (Bdg.)	23.0	Zbikowski Kolejarz (Toruń)	1:56.2	Lewicki Kolejarz (Toruń)	3:56.2	Lewicki Kolejarz (Toruń)	15:00.4
J. Zygmunt Stal (Grudziądz)	23.3	Lewicki Kolejarz (Toruń)	1:58.0	Zbikowski Kolejarz (Toruń)	3:56.3	Cieślicki Stal (Chelmno)	15:03.6
Bała Gwardia (Brodnica)	23.4	Ziółkowski Gwardia (Bdg.)	1:59.0	Ziółkowski Gwardia (Bdg.)	4:08.8	Dzwonkowski Spółnia (Włocławek)	16:06.4
Grzeskiewicz Kolejarz (Toruń)	23.5	Wetern OWKS	1:59.5	Grzał OWKS	4:14.4	Jan Szulc Kolejarz (Bdg.)	16:15.4
Cichoradzki Spółnia (Grudziądz)	23.6	Cichoradzki Spółnia (Grudziądz)	2:06.6	Cieślicki Stal (Chelmno)	4:15.0	Jan Szulc Kolejarz (Bdg.)	16:18.4
Iwanowski OWKS	23.6	Łakomy OWKS	2:01.4	Jermark OWKS	4:17.2	Fawlak OWKS	16:18.4
Grzanka OWKS	23.6	Sergot AZS (Toruń)	2:01.1	Gniwowski Gwardia (Bdg.)	4:17.5	Michalik Stal (Grudziądz)	16:21.4
Zbikowski Kolejarz (Toruń)	23.6	Czepeżyński Spółnia (Grudziądz)	2:04.0	Falkowski Spółnia (Grudziądz)	4:18.9	Szczepański Spółnia (Grudziądz)	16:25.4
Caban OWKS	23.9	Gotyński Kolejarz (Bdg.)	2:04.6	Górecki OWKS	4:20.0	Filarski Gwardia (Bdg.)	16:58.0
Dunecki Kolejarz (Toruń)	24.0	Pawski Kolejarz (Jabłonowo)	2:05.6	Dzieliński Kolejarz (Toruń)	4:21.2	Górecki OWKS	16:58.0